Cena 10 groszy

Nr. 155 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 11 lipca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

O zniesienie majoratów i ordynacji.

Nadużycia kolejowe.

Sprawki dyrekcji radomskiej. — Tylko 40.000 zł. skradziono w Warszawie.

WARSZAWA. 9. lipca. (tel. wł.) Dzisiejsze obrady w komisji komunikacyjnej trwały cały dzień. Poseł Kapeliński (Wyzwol.) przedłożył sprawozdanie, wykazujące szereg nadużyć, dokonywanych przez dostawców dla radomskiej dyrekcji kolejowej. Przemawiali przedstawiciel Najw. Izby Kontroli, minister Tyszka, który udzielał wyjaśnień i poseł tow. Hausner, stwierdzający opieszałość ministerstwa kolei. Obecnie pozostaje dwie drogi — mówi tow. poseł Hausner — albo wybór nowej komisji, albo stwierdzenie już dziś przez komisję faktu, że minister kolei nie spełnia swego obowiązku.

Po dłuższej dyskusji, większością głosów t. j. głosami prawicy i Piasta, 13 przeciw 10 przyjęto wniosek pos. Tabaczyńskiego (Z. L. N.), aby w ciągu 3 miesięcy przeprowadzić dochodzenie i złożyć sejmowi szczegółowe sprawozdanie o stanie rzeczy w dyrekcji radomskiej i środkach przedsięwziętych celem uniknięcia dalszych nadużyć.

—:::—

Nowe malwersacje.

WARSZAWA 9. lipca. (tel. wł.) Niedawno ogłoszony został okólnik ministerstwa kolei. zakazujący udzielania prasie jakichkolwiek wiadomości dotyczących spraw kolejowych. Chodziło więc o otaczanie tajemnicą gospodarki kolejowej.

Oto dowiadujemy się, że w warsz. dyrekcji kolejowej wykryto nadużycia dokonywane stale w ciągu kilku lat w jednym z wydziałów. Straty wynoszą przeszło 40 tys. zł. Nadużycia polegały na sporządzaniu fałszywej listy płac i były dokonywane przez naczelnika wydziału rachmistrza i jednego z urzędników. Urzędników zawieszono w urzędowaniu, ale tymczasem już wszyscy oskarżeni znikli.

—:::—

Dobra majoratów powinne być przekazane reformie rolnej.

WARSZAWA. 9. lipca. (tel. wł.) Komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. posła Marka w drugiem czytaniu przyjęła projekt ustawy o zniesieniu majoratów w obrębie sądu apelacyjnego warszawskiego, wileńskiego, i lubelskiego. Przez przyjęcie tej ustawy umożliwiony będzie pobór podatków państwowych z tych dóbr, które dotąd były nienaruszalne, gdyż nie można było ściągnąć podatków drogą egzekucji.

Na wniosek posła Łypacewicza w trzeciem czytaniu przyjęto, by na właścicieli tych dóbr nałożono specjalną daninę.

Komisja przyjęła rezolucję żądającą przedłożenia w najbliższym czasie ustawy o zniesieniu majoratów i ordynacji w b. zaborze austrjackim i pruskim. W ten sposób te majątki przeszłyby na reformę rolną.

Skonfiskowana „Walka".

WARSZAWA. 9. lipca. (tel. wł.) Skonfiskowano nr. 28. „Walki" tygodnika wydawanego przez Tadeusza Długoszewskiego. Konfiskacie uległy 3 artykuły „Przeciw prowokacji", „W więzieniach biją", i „Nowy klub w sejmie".

—:::—

Samobójstwo angielskiego dyplomaty.

PARYŻ. 9. lipca. (Pat.) „Petit Parisien" donosi z Konstantynopola, że pierwszy sekretarz ambasady angielskiej Forbes odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

—:::—

Minister Skrzyński w drodze do Ameryki

Havr. 9 lipca. (PAT.) Parowiec „Paris" na którego pokładzie znajduje się min. Skrzyński odjechał wczoraj popołudniu do N. Yorku.

PARYŻ. 9 lipca. (Pat.) Odjeżdzającego przez Havr min. Skrzyńskiego żegnał na dworcu personal polskiej ambasady. Obecni byli również przedstawiciele prasy amerykańskiej. Należy zaznaczyć, że na okręcie Paris jadą do Ameryki również różni wybitni przedstawiciele świata politycznego i dyplomatycznego St. Zjedn. między innymi ambasador amerykański w Paryżu Herrick, przewodniczący kongresu Longwort i prezes międzynarodowej Izby handlowej Booth.

—:::—

Ekspedycja lotnicza w Azji

MOSKWA. 9 lipca. (PAT.) Ekspozytura lotnicza mająca odbyć przelot Moskwa—Pekin, nad pustynią Gobi wyruszyła wczoraj w drogę.

—:::—

Komunistyczne korespondencje

PARYŻ. 9 lipca. (PAT.) „La Victoire" ogłasza tajne pismo z 8 bm. deputowanego francuskiego Doriota do sekretarza belgijskiej partji komunistycznej z poleceniem od członka ambasady sowieckiej w Paryżu Pierunowa wysłania szczegółowego sprawozdania w sprawie działalności komunistów belgijskich. Pismo mówi o zakupach, które mają być dokonane w Antwerpji przez pewnego pułkownika występującego w charakterze handlowca. Dziennik przypuszcza, że chodzi tu o nabycie broni dla Abdel Kerima.

Vandervelde u Brianda.

PARYŻ. 9 lipca. (PAT.) Belgijski minister spraw zagr. Vandervelde przybywa dziś do Paryża. gdzie będzie miał konferencję z Briandem.

—:::—

Kryzys gospodarczy w Anglji.

Anglja weszła w fazę ciężkiego przesilenia. Liczba bezrobotnych dosięga 1,300.000, a bilans handlowy wykazuje poraz pierwszy stan bierny od 25 do 30 miljonów funtów.

Powszechny kryzys światowy, który jeszcze wzrósł po wojnie, utrwalił się w Anglji silniej, niżeli w Ameryce, która szybciej pokonała go skutkiem większego swego bogactwa oraz znacznego oddalenia od djabelskiego kotła wojennego. Tak więc wskutek niesłychanego egoizmu gospodarczego i politycznego oraz bez względności rozmachu kapitału amerykańskiego, przesunął się punkt ciężkości gospodarstwa światowego. Już nie angielski ale

AMERYKAŃSKI KAPITAŁ JEST DZISIAJ WŁADCĄ ŚWIATA.

Lecz oprócz tego, że przewaga gospodarcza Anglji przeszła do Ameryki. to grozi jej nadto utrata przewagi industrjalnej na rzecz pracujących pod obuchem reparacyj Niemiec, które dzisiaj już stoją wyżej od Anglji pod względem aparatu technicznego i organizacyjnego. Widać to przedewszystkiem w przemyśle stanowiącym klucz górniczego przemysłu angielskiego w górnictwie węgla podlegającem nieustannym przesileniom, tak z powodu niedostatecznej organizacji, jak i powszechnej redukcji konsumu węgla. Wszędzie elektryczność wysuwa się naprzód na koszt węgla. Na całym świecie opalanie kotłów i maszyn olejem skalnym wypiera węgiel. We wszystkich krajach ten rozwój w technice musi iść w parze z przystosowaniem i reorganizacją aparatu produkcji, — ale

GÓRNICTWO WĘGLOWE W ANGLJI JEST ZDEZORGANIZOWANE.

Dodajmy do tego politykę kredytową Banku angielskiego, który nie oglądając się na potrzeby kraju, utrzymuje wciąż procent na wysokiej stopie, w zaślepieniu swem dążąc jedynie do przywrócenia funtowi jego kursu przedwojennego.

Ta uparta polityka deflacyjna prywatnych królików bankowych, ta ich mała wojna prywatna między dolarem a funtem o parytet złota, odbija się także niekorzystnie na finansach innych krajów, których zakłady finansowe zależne są od Banku angielskiego.

Koszta tego systemu

PŁACĄ PRZEDEWSZYSTKIEM ROBOTNICY ANGIELSCY;

których ten stan rzeczy uwikłał właśnie w ciężką walkę gospodarczą. — Burżuazja angielska ma na to jedno, jedyne lekarstwo: cła ochronne, ochronę przed konkurencją zagraniczną, zamknięcie granic przed przywozem, a zato rozbudowę przywozu i wywozu między krajem macierzystym a kolonjami i dominjami. Jest to ideja „Imperjalizmu", samowystarczalność olbrzymiego państwa, niejako rozszerzenie i ograniczenie zarazem, otwarcie jak najszersze dla „swoich" i zamknięcie przed „obcymi"

W idei tej coprawda tkwi coś, co spowodowało część Partji Pracy do głosowania w ostatniej debacie za uprzywilejowaniem celnem kolonji przeciw dogmatowi wolnego handlu liberałów, więc za wnioskami rządu konserwatywnego. Ale w swej formie teraźniejszej w rękach rządu konserwatywnego, myśl ta jest połowiczna, niebezpieczna, niedostateczna i prawie śmieszna w obliczu kryzysu w tej chwili wybuchłego.

ARMJI 1,300.000 BEZROBOTNYCH

nie ulży się ułatwieniem przywozu śledzia i konserw kanadyjskich.

Kryzys w górnictwie jest w dużej części następstwem nierentujących się małych kopalń. Kopalnie te należałoby skomasować, płace zrównać, drobne kopalnie zamknąć. Ale taka reorganizacja prowadzić musi na dalszą metę do uspołecznienia. O tem „naturalnie, przedsiębiorcy myśleć nie chcą.

Dla nich rozwiązaniem kwestji jest redukcja płac i przedłużenie czasu pracy.

Do jakiego zaś stopnia dochodzi wzajemna zależność i „harmonja" kapitalistów świadczy fakt, że

I PRZEDSIĘBIORCY KOLEJOWI DĄŻĄ DO OBNIŻENIA PŁAC

swoim funkcjonarjuszom, z przyczyny redukcji przewozu węgla, skutkiem której spadają dochody kolei.

A co z robotnikami?

Z dwóch organizacji: górników i kolejarzy, pierwsza uchodzi za radykalniejszą. Na czele jej stoi komunizujący A. I. Cook. na czele zaś kolejarzy kokietujący z imperjalizmem I. H. Thomas. Ale żaden z nich swojemi odmiennemi metodami nie jest w stanie radykalnie odwrócić grożącego niebezpieczeństwa.

Walki gospodarcze, w obliczu których znaleźli się robotnicy angielscy, a mające swe źródło w kryzysie gospodarczym,

MUSZĄ PRZEĆ ICH DALEJ NA LEWO,

muszą ich radykalizować i przyspieszyć ostateczną rozprawę między klasą posiadającą a klasą pracującą.

Czy obecnie mogą się spodziewać zwycięstwa? Zdaje się, że widoki są słabe, szczególnie dla górników.

Dlaczego nie może się rozwinąć nasza produkcja.

Produkujemy mało i produkujemy drogo. Oto przyczyny podstawowe naszego biernego bilansu handlowego, poza całym szeregiem drugorzędnych i pochodnych powodów.

Niemieckie władze okupacyjne w czasie swego gospodarowania na wielkiej części b. Kongresówki i Kresów, skąd czerpały w znacznej mierze środki żywności. pozwalające tak długo prowadzić wojnę — obliczyły z całą niemiecką skrupulatnością, że

w ciągu lat 8 można podwoić produkcję rolną

tego obszaru. Pod tym względem obliczeniom niemieckim można zaufać. Czy Polska od czasu odzyskania niepodległości zbliżyła się do tej mety? Co do stanu bydła i trzody chlewnej, wedle oficjalnych wykazów, doszliśmy do ilości przedwojennej, a nawet w niektórych okolicach przekroczyliśmy ją, ale pod względem jakości nie osiągnęliśmy stanu przedwojennego. Co do produkcji zbóż i innych płodów rolniczych nie wiele odbiegliśmy od produkcji przedwojennej, natomiast w konsumcji mamy obecnie cyfry spożycia mniejsze, co wskazuje na zubożenie warstw konsumujących.

Żywność u nas wobec fatalnej organizacji przemysłowców przetwórczych

jest droższa, niż w innych krajach,

chociaż surowce, będące produktami rolnymi są naogół na poziomie cen światowych, a niektóre tańsze. Skutkiem tego opłaci się wywozić niektóre zboża, bydło, świnie. Rok ubiegły, jako rok nieurodzaju, zmienił ten stosunek cen naszych produktów rolnych do zagranicznych i wywiózłszy około 40.000 wagonów zboża, głównie żyta, po cenach stosunkowo niskich musieliśmy w drugiej połowie okresu gospodarczego importować mąkę, a nawet zboże po cenach wyższych, tak że cała ta krótkowzroczna operacja wywozowa przyczyniła się bardzo do pogorszenia naszego bilansu płatniczego.

Rolnictwo produkować może więcej i taniej

po wydatnych meljoracjach,

przy użyciu daleko większej, niż dotąd, ilości nawozów sztucznych oraz przy użyciu maszyn rolniczych. W interesie produkcji rolnej, jak również w interesie należytej zdolności konsumcyjnej wsi dla wyrobów przemysłowych, leży również załatwienie sprawy reformy rolnej, sprawy serwitutów, komasacji i t. p. bez ustalonego bowiem stanu prawnego na roli produkcja nie może rozwijać się z planem na dalsze lata.

O ile chodzi o produkcję przemysłową, zwiększenie jej o tyle tylko ma sens ekonomiczny, o ile znajdzie ona odbiorców w kraju lub zagranicą. Warunkiem powiększenia jej jest

potanienie do poziomu konkurencyjnego.

Obecnie nietylko całe gałęzie naszego przemysłu

Polska współczesna*).

Studjum prof. dra Adama Szelągowskiego.

W harmonijnej zgodzie z nowym światem, nową demokratyczną myślą państwo- i światotwórczą występuje na arenę polityki Polska współczesna.

Ażeby należycie pojąć cele i zadania, jakie powinny przyświecać współczesnej myśli państwowej, należy sobie przedewszystkiem uprzytomnić fakt, że Polsce nie wolno w żadnym kierunku życia społeczno- względnie polityczno-państwowego pozostawać w tyle poza społeczeństwami świata, z któremi wspólnym pochodzie ku ogólno-ludzkim celom i ideałom dążyć powinna.

Dopóki jednak społeczeństwo nie zapozna się z problemami, dotyczącymi istoty państwa, jego warunków bytu, swych obowiązków względem niego i naodwrót, nie może być mowy o istotnej, w zrozumieniu autora powyższego dzieła, prawdziwej Polsce współczesnej.

Toteż z powyższego snać wychodząc założenia, nasz uczony profesor historji na uniwersytecie lwowskim dr. Adam Szelągowski postarał się dać szerszemu ogółowi pracę naukową, noszącą jednocześnie cechy dzieła krytyczno - naukowego z tendencją — powiedzielibyśmy — popularyzacyjną faktów, praw i wytycznych w niem zawartych.

Niepodobna w ramach artykułu przedstawić całokształtu zagadnień państwowych, o których autor traktuje w swoim dziele. Referując tylko ogólnie, należy jednak pewne momenty, charakteryzujące stosunki prawno-polityczne bądź ustrojowe Polski współczesnej podkreślić.

*

Granice są punktem wyjścia i „jedną z najdonioślejszych spraw politycznych" każdego państwa. One też są obecnie najaktualniejszem bodaj zagadnieniem zarówno dawnych, jak i nowopowstałych państw, wśród nich i Polski. Uważa za tem autor, że w tej dziedzinie należy „dostosować zdrowe wymogi polityki geograficzno - historycznej granic do celów żywotnych państwa". Wskazując na cechy spójności geograficzno - terytorjalnej współczesnej Polski, nie zgadza się autor z poglądami geografów zawodowych, którzy jak Nałkowski dopatrują się „przejściowości" terytorjum Polski, lub jak prof. Romer — „pomostowości", uważając, że podobne teorje mają źródło w zgoła nie przyrodniczem, a jedynie historycznem ujmowaniu kwestji (wędrówka ludów).

Sporo miejsca poświęca również prof. Szelągowski problemowi etnicznemu państwa polskiego, opierając się na obfitym materjale statystycznym.

W rozdziale zatytułowanym „Państwo" przedstawia prof. Szelągowski rozwój sprawy niepodległości Polski, poprzez powstania do wybuchu wojny światowej i do epokowego wystąpienia pierwszego wodza wojska polskiego a później Naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego. Równolegle z akcją militarną mamy nakreśloną przez autora akcję dyplomatyczną na rzecz wskrzeszenia niepodległej Polski.

Ukoronowaniem tych dążeń było pokojowe orędzie prez. Wilsona do senatu (22. I. 1917), którego jednym z najważniejszych punktów, była kwestja „istnienia Polski zjednoczonej, samodzielnej i niezawisłej" (str 54.). Konkretne ujęcie problemu polskiego dał Wilson w styczniu 1918, w słynnych „14 punktach Wilsona". 13-ty punkt tego orędzia brzmi: „Niezawisła Polska musi być stworzona w postaci terytorjów, zamieszkałych przez niewątpliwie polską ludnością, z wolnym, i zabezpieczonym dostępem do morza i z polityczną oraz ekonomiczną nietykalnością, poręczoną traktatem

* Adam Szelągowski: Polska współczesna, str. 191. Księgarnia Bibljoteki Dzieł wyborowych. Warszawa, 1925.

utraciły zdolność konkurencyjną z przemysłami innych krajów na rynkach zagranicznych, ale nawet w kraju cały szereg, wyrobów przemysłowych zagranicznych bije ceną. mimo ceł, wyroby krajowe, nie mówiąc o tem, że bije jakością.

Jako ilustracja tego stanu rzeczy może posłużyć przemysł tekstylny, który w okresie inflancji, a zatem w okresie wydatnego subwencjonowania go, podobnie jak i innych przemysłów, odbudował się z ruiny wojennej, a nawet pewne swe oddziały rozbudował ponad potrzebę, wyłącznie pod wpływem tej narkozy inflacyjnej która tak szybko bogaciła jednostki a rujnowała ogół i Państwo. Przemysł tekstylny, zwłaszcza łódzki, odbudowywał się na koszt inflacyjnych zarobków i odbudował się jak najtaniej, kupując często maszyny usuwane już z fabryk na zachodzie i zastępowane nowymi... Skutek jest taki, że obok fabryk urządzonych według ostatnich wymogów techniki, istnieją fabryki mogące, jakby jakieś muzea technologiczne pochlubić się warstatami z r. 1886, a więc starszymi nieraz od swych dyrektorów. W przemyśle metal wym dzieje się podobnie.

O ecnie używane warstaty w Anglji i Ameryce są zelektryzowane, ustawione w półkole i robotnik, siedzący na krześle, obsługując kontakty elektryczne.

wykonuje zaledwie 25 proc. tej pracy,

którą wykonuje nasz robotnik, biegający wzdłuż warsztatów kilkumetrowej długości. Naturalnie produkcja na nowych warstatach tkackich jest i wiele tańsza i lepsza. Nasz przemysł chcąc urządzić się na nowo musiałby zaiwestować wielkie kapitały... W okresie inflacyjnym mógł to zrobić, ale wówczas zahypnotyzowany lekkimi zarobkami, używał konjuktury, nie myśląc o przyszłości i wyczekuje dotąd otwarcia rynków rosyjskich, na których spodziewa się wciąż możliwości konkurowania z innymi przemysłami.

Czy ta nadzieja nie okaże się również hypnozą, zobaczyny. Tymczasem fabryki bawełniane nawet wzorów swych tkanin nie chcą przystosować do gustu ludności miejscowej i ułatwiają konkurencję przemysłowi czeskiemu na krajowym rynku.

Przykład przemysłu łódzkiego wykazuje, że dla zwiększenia i potanienia produkcji przemysłowej potrzeba prócz kapitałów i to wielkich, także zmiany psychologji naszych przemysłowców.

—:::—

Wykrycie nowej organizacji szpiegowskiej w Warszawie.

Na czele szajki: b. dyrektor „Związku Rolników“, defraudant i szuler w jednej osobie, oficer rezerwy, właściciel samochodów.

Wielką sensacją wywołała wiadomość o aresztowaniu w Warszawie kilku osób stojących w bliskim kontakcie z sowieckim Wniesztorgiem, oraz naszemi sferami politycznemi i wojskowemi. Między aresztowanymi są: Wincenty Ilinicz, Aleksander Lamche, Marja Skokowska, Konstanty Steinert i Jan Brzesiński. Wszyscy oni tworzyli zwartą organizację szpiegowską, pracując w trzech kierunkach: politycznym, ekonomicznym i wojskowym. Ilinicz prowadził według instrukcji sowieckich akcję propagandy idei handlu Polski z Rosją sowiecką. W tym celu otrzymał on od Wniesztorgu pełnomocnictwa zawarcia szeregu zamówień w przemyśle polskim dla Moskwy.

A więc zamówienia w fabrykach łódzkich przechodziły przez pośrednictwo

W. ILINICZA.

Osobistość ta znana jest w Warszawie, jako skompromitowany dyrektor Związku Rolników, przeciwko któremu prowadzone są dochodzenia o sprzeniewierzenie 3-ch miljonów złotych tej instytucji. — Również już w 1920 roku oskarżono Ilinicza o prowadzenie w Warszawie i Wilnie domów gry i szulerni. Placówki hazardu były równocześnie terenem poznawania słabych moralnie ludzi, których później Ilinicz wyzyskał w swej organizacji szpiegowskiej.

Właściwym agentem szpiegowskiej działalności, był bliski przyjaciel Ilinicza, niejaki:

ALEKSANDER LAMCHE, OFICER REZERWOWY,

znany w sferach wojskowych i politycznych. Przenikał on swojemi stosunkami do bardzo wpływowych instancji politycznych i wojskowych, skąd później czerpał od nieświadomych tej gry tajemnice państwowe.

Wykonane dokumenty fotografowała niejaka

MARJA SKOKOWSKA,

sprowadzona specjalnie z Paryża przez Ilinicza. — Była ona łącznikiem pomiędzy organizacją Ilinicza a jednym z zagranicznych poselstw. Do pomocy przyciągnęła niejakiego Konstatego Steinerta, właściciela dorożek samochodowych, który będąc członkiem Stow. Mechaników Polskich, udzielał również Iliniczowi pomocy w wywiadzie ekonomicznym. W samochodach Steinera odbywały się spotkania kupujących i sprzedających tajne dokumenty państwowe. Tam również spotykał się Ilinicz ze swoimi agentami, którym wydawał codzienne instrukcje. Szofer samochodu, niejaki Jan Brzesiński również był płatnym członkiem tej szajki.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Ilinicz

PROWADZIŁ AKCJĘ WŚROD OFICEROW W KIERUNKU TWORZENIA KOMUNISTYCZNEGO POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Na te mrzonki idealne zdołał on łapać łatwowiernych, którzy mu dostarczali dokumentów tajnych. Papiery te zwyczajną drogą szły do poselstwa obcego państwa, za co Ilinicz otrzymywał kolosalne pieniądze. Wszystkich aresztowano z dowodami w ręku na gorącym uczynku. Śledztwo spoczywa w rękach sędziego do spraw szczególnej wagi p. Luksemburga. W dochodzeniu wyłaniają się coraz to nowe sensacje, kompromitujące wiele osób ze sfer politycznych i wojskowych w Warszawie.

Jako bardzo ciekawy szczegół, świadczący o metodach „pracy“ antypolskiej, podkreślić warto, że Ilinicz otrzymał z Moskwy instrukcję

ZORGANIZOWANIA W WARSZAWIE WIELKIEGO CODZIENNEGO PISMA,

początkowo w kierunku antykomunistycznym, lecz popierającego ekonomiczne zbliżenie Polski z Sowietami. Jeśliby takie pismo przyszło do skutku, i Ilinicz wykonywał rolę instruktora i tajnego łącznika interesów sowieckich — mając na uwadze przedewszystkiem kwestje tajemnic państwowych dla celów wywiadowczych, to nie ulega wątpliwości, że prowokacja ta mogłaby wyrządzić i prasie naszej kolosalne szkody, przez wciąganie nieświadomych stanu rzeczy dziennikarzy.

Jak donosi „Echo Warszawskie“, został również aresztowany kapitan rezerwy Tadeusz Kruk-Strzelecki, redaktor „Przedwiośnia“.

Kongres Unji Zwolenników Ligi Narodów w Warszawie.

WARSZAWA, 9 lipca. W dwóch ostatnich dniach odbywały się narady poszczególnych Komisji Międzynarodowej Unji zwolenników Ligi Narodów. Przyjęto kilka nowych zrzeszeń, między niemi Towarzystwo pokojowe Chelcicky'ego w Pradze, żydowskie Zjednoczenie przyjaciół Ligi w Czechosłowacji, węgierski Związek studentów i katalońskí Związek Ligi narodów. Przyjęcie Unji niemieckich Związków mniejszości w Polsce odroczono z formalnych powodów do najbliższego plenarnego posiedzenia Unji.

Komisja polityczna przyjęła przedłożoną przez delegację francuską rezolucję, oświadczającą, że protokół genewski stanowi jedyną realną próbę ustalenia pokoju międzynarodowego. W drugiej części tej rezolucji jest podniesione, że międzynarodowa Unja z wielkiem zainteresowaniem śledzi rokowania w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Komisja, zajmująca się sprawą „numerus clausus“ powzięła uchwałę, stwierdzającą, że każdy poszczególny człowiek ma prawo do coraz wyższego stopnia kultury.

Nie wolno wydalać robotników na G. Śląsku.

WARSZAWA, 9 lipca. Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu zajmowała się obecną sytuacją gospodarczą na Górnym Śląsku, i w związku z wydaleniami robotników na tym obszarze uchwaliła ogłosić tekst umowy, zawartej z przemysłowcami górnośląskimi, mocą której przemysłowcy zobowiązali się nie przeprowadzać redukcji sił robotniczych. Układ ten zawarty został przed kilku tygodniami, a imieniem rządu występował minister pracy, Sokal.

międzynarodowym“ (str. 54).

Jakże więc przedstawia się problem ustroju Polski współczesnej?

Republikańska forma rządów, jaka w Polsce została zaprowadzona, wymaga umocnienia, ileże trzeba, aby „naród nietylko przyswoił sobie nową republikańską formę życia, ale i przerobił ją gruntownie, dostosował do całego swego organizmu i całego trybu życia i stworzył z niej istotną treść, czyli kulturę“ (str. 68, 69). A nieco dalej: „Upadek monarchji i tryumf demokracji nowożytnej przyoblekł wszystkie narody wyzwolone w formy państw „republikańskich“. Istotą republikanizmu i demokracji jest wolność i równość obywatelska.

Miarą poziomu i wyrobienia politycznego społeczeństwa jest skład sejmu. Autor stwierdza następujące cechy naszego parlamentaryzmu: 1) przewaga półinteligencji 2) supremacja interesów wiejskich nad miejskimi, czyli chłopska „racja stanu“.

Rozbicia jednak Sejmu na stronnictwa i braku większości parlamentarnej nie należy przypisywać lewicy, albowiem przyczyny tego zjawiska leżą na innym zgoła terenie, nieparlamentarnym, ale stosunków społecznych, któ-re są wyrazem sprzeczności interesów klasowych. Kreśląc ideologję poszczególnych ugrupowań konstatuje autor „po stronie prawicy brak szacunku i przywiązania do form życia republikańskich i demokratycznych“ (str. 78). Największą bodaj wadą naszego parlamentaryzmu jest „niedostosowanie się stronnictw politycznych przedwojennych do ewolucji narodu po wojnie w państwo“.

Konstytucja jest dla każdego państwa podstawą istnienia, a zarazem wypadkową najrozmaitszych sił zarówno wewnętrznych, t. j. społecznych, jak i zewnętrznych t. j. wzorów i wpływów obcych. Wszystkie te znamiona posiada też i nasza konstytucja marcowa (17. III. 1921). Kapitalnym przykładem tego, to chociażby walka o jedno- względnie dwuizbowość naszego ciała ustawodawczego, która zakończyła się niejako kompromisem w efekcie którego Izba wyższa, czyli Senat doznała bardzo znacznego uszczuplenia swych prerogatyw.

Jeśli mowa o przedstawicielstwach, to należy wspomnieć także o autonomji ustawodawczej Śląska, który posiada własny sejm o ścieśnionych jednak kompetencjach ustawodawczych dla tejże dzielnicy państwa.

Gmach życia państwowego opiera się na wielu filarach, z których najważniejszym bodaj jest skarb państwa. „To też w skarbowości — powiada autor „Polski współczesnej“ — wyraża się i maluje dosadnie cała polityka narodu“, poczem daje nam dość obszerny szkic historja skarbowości polskiej od chwili uzyskania niepodległości aż po dzień dzisiejszy. Polska jako kraj par excellence rolniczy, ma w tym przedewszystkiem kierunku największe szanse rozwoju gospodarczego.

Pierwszorzędnej wagi rolę w życiu państwowem stanowi uregulowanie stosunków z innemi mocarstwami drogą specjalnych umów czyli traktatów międzynarodowych. Pierwszym traktatem, w którym Polska występuje jako samodzielny czynnik polityczny jest traktat wersalski, który stworzył „podwaliny istnienia państwa“. Wszystkie traktaty polskie znajdują wyczerpującą charakterystykę z ogólnego punktu widzenia krytyczno - naukowego w omawianem dziele.

W „Zasadach polityki“ wreszcie, niejako reasumując swe wywody, autor wyraża przekonanie, że polityka, to „wola narodu, jako wyraz jego dążeń na przyszłość“.

*

Studjum powyższe prof. Szelągowskiego, traktujące wszechstronnie o zagadnieniach politycznych i społecznych naszego państwa, oparte o obszerne tło stosunków ogólnych z tychże dziedzin, daje czytelnikowi zupełny obraz państwowości polskiej, jak niemniej perspektyw na przyszłość. M. J.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 lipca

DO P. T. PRENUMERATORÓW! Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 lipca br. nie otrzymamy prenumeraty za lipiec, to z dniem 16-go lipca wstrzymamy wysyłkę „Dziennika Ludowego“, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym jak i miejscowym.

—:::—

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH PPS. odbędzie się dziś, tj. w piątek o godz. 7-ej wieczorem w biurze tow. wiceprezydenta Obirka. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

ZDZIERSTWO W BUFECIE TEATRU WIELK. Z wielu stron zwracają się do nas ze skargami na niehamowane niczem zdzierstwo, jakiego dopuszcza się dzierżawca bufetu w Teatrze W. Istotnie horendalne ceny, jakich żąda od publiczności za bardzo skromną przekąskę, czy napój, nie są usprawiedliwione — przecież niczem — nawet względnie wysokim czynszem za dzierżawę. Nieszczęsny gość, który w antrakcie zawadzi o bufet, za bułkę z plasterkiem szynki zapłacić musi 50 gr., za szklankę wody sodowej z sokiem 50 gr., za flaszkę piwa krajowego 1 zł. — Tymczasem 10 dkg szynki kosztuje 40 gr., flaszka piwa 55 gr. — a szklankę wody sodowej z sokiem sprzedają po 20 gr. Czy nie możnaby się nieco ograniczyć w żądzy zarobku i nie narażać się na podobne notatki?

PRAKTYKI WOJEWODZKIE: W województwie lwowskiem ustaliła się praktyka, że reprezentacja opinji robotniczej jest zgoła zbyteczną. W myśl tej zasady, mandaryni wojewódzcy nie raczą zapraszać redakcji „Dziennika“ do udziału w konferencjach informacyjnych, które się od wypadku do wypadku w województwie odbywają. Ostatnio pominięto „Dziennik“ przy sprawozdaniu wojewody o katastrofie powodzi. Rozumiemy, że panom z województwa jest niewygodnie w towarzystwie informatorów ogółu robotniczego. Nasza sławetna administracja nie lubi kontroli. Ale widzi mi się panów mandarynów nie może nas obowiązywać opinja robotnicza musi być informowana i dlatego protestujemy stanowczo przeciw protegowaniu miłych sobie pism, gdy omawia się sprawy publiczne.

WYPADEK SAMOCHODOWY W UL. ŁYCZAKOWSKIEJ. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogot. rat. do wypadku samochodowego w spomnianej ulicy, w pobliżu cerkwi św. Piotra i Pawła. Lekarz dr. Adamiak wyjechał natychmiast wynajętym samochodem na miejsce wypadku. Zastano tu rozbitą dorożkę samochodową Nr. 7785, złamaną latarnię, oraz zranionych dwoje dzieci. Szofer Józef Kilar, zajęty w Polskiej Spółce samochodowej wymijając przebiegającą ulicą 13-letnią Elżbietę Barańską potrącił ją, przyczem zawadził o latarnię. Jadący tem autem wraz z ojcem 14-letni Adam Rzeczyński, doznał równocześnie poważnych obrażeń. Policja po spisaniu protokołu sprawę tę przekazała do sądu.

KANDYDACI NA WŁÓCZĘGÓW. Marja Makawska, zam. przy ul. Świętokrzyskiej 19. doniosła policji, że 16-letni syn jej Roman wyszedł 8 bm. z domu w towarzystwie kolegi, pozostawiwszy kartę pożegnalną. Za kandydatami na włóczęgów zarządziła policja poszukiwania.

RURA WODOCIĄGOWA pękła w ul. Kazimierzowskiej czyniąc wyrwę w ziemi i dużą fontannę. Pogotowie wodociągowe zajęło się wymianą uszkodzonej rury.

MORDERSTWO PRZY UL. SIENIAWSKIEJ. Kazimierza Hermińska, zginęła przed kilkoma dniami — tragiczną śmiercią, w spomnianej ulicy, wskutek przebicia nożem w brzuch i w okolicę serca. Przyjaciel jej niejaki Susik twierdził, że popełniła, ona zamach samobójczy scyzorykiem, kupionym za 60 gr. Policja aresztowała Susika i czyniła poszukiwania za owym nożem, którego nie znaleziono w pokoju gdzie H. dokonała rzekomo zamachu na swe życie. Przy szczegółowej rewizji znaleziono ostatecznie nóż ukryty w sienniku łóżka, na którem przed śmiercią H. oboje siedzieli. Policja przypuszcza przeto, że Susik nożem swą kochankę, a następnie narzędzie zbrodni ukrył w sienniku. Odstawiono go przeto do więzienia sądowego pod zarzutem zbrodni morderstwa.

ZABÓJSTWO W UL. SZPITALNEJ. Policja aresztowała dwóch członków tej szajki, z których jeden zamordował dozorcę Tymeszka. w spomnianej ulicy. Dalsze śledztwo w toku.

ZATRWAŻAJĄCE OBJAWY NOŻOWNICTWA. Masakry uliczne dokonywane przez uliczników na przechodniach przybierają niepokojące rozmiary. Niema dnia, ażeby nie było kogoś pokieraszowanego nożami. Władze bezpieczeństwa, oraz sądy, winny z większą energją niż dotąd tępić to zdziczenie.

Wczoraj o północy wracali do domu z restauracji N. Mittelmacha, Łucjan Jędrzejewski garbarz, zam. przy ul. Marcina i Mieczysław Kozłowski złotnik, zam. przy ul. Żółkiewskiej. U wylotu ul. św. Kingi napadło na nich 6-ciu nieznanych osobników, którzy bez powodu poranili nożami J. przebijając klatkę piersiową do płuc, oraz zranili go w rękę. Kozłowskiego zaś zranili w plecy i rękę. Pogot. rat. odwiozło Jędrzejewskiego po zaopatrzeniu do szpitala. Kozłowski zaś pozostał w leczeniu domowem.

Za sprawcami napadu zarządziła policja poszukiwania.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Józefa Goryzdowskiego przytrzymano w ul. Czarnieckiego, gdy niósł worek naładowany garderobą, oraz prowiantami, skradzionemi na szkodę Kazimierza Teodora, zam. przy ul. Piekarskiej.

Władysława Szczepańskiego przytrzymano w stanie pijanym w restauracji Aszkenazego przy ul. Jagiellońskiej.

Władysława Puszka, oraz Grzebieniowskiego aresztowano za uchylanie się od obowiązku meldowania.

17-letnią Marję Semków, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowano za włóczęgostwo.

10-CIO ZŁOTOWKI FAŁSZYWE W OBIEGU. Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazały się w obiegu fałszywe banknoty 10-cio złotowe. Wykonanie techniczne falsyfikatów jest nieudolne, zaś odcień barw jest zły i czyni je łatwe do rozpoznania.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Janina Slecińska, zatrudniona w drukarni przy ul. Chorążczyzny, doznała przy pracy ciężkiego zranienia w rękę. Po zaopatrzeniu w Pogot. rat. odesłano ją do szpitala.

Tytus Ostrowski upadł wieczorem w klatce schodowej realności przy ul. Żółkiewskiej 72, przyczem doznał pęknięcia kości w kolanie. Odesłano go również do szpitala.

Mikołaj Demków, zatrudniony w pracowni stolarskiej „Sosna“, doznał obcięcia palca przy pracy.

Zygmunta Gerona pobił i zranił w ucho nieznanego nazwiska osobnik. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

Z WYSTĘPÓW HR. Z. RACZYNSKIEGO. Litania sprawek wspomnianego hrabiego zwiększa się z dnia na dzień. Wyszło na jaw, że był on już karany za oszustwa przez sąd powiatowy w Zatorze. Wczoraj nadszedł list z Krakowa do Urzędu śledczego policji, w którym pewien informator doniosł, iż hrabia ten r. 1924 grasował we Francji, w miastach w Lyonie, w Nix les Bains, i w innych miejscowościach. Generalny konsulat polski w Paryżu zmuszony był ostrzegać polskich emigrantów przed tym oszustem. Również Włochy były terenem jego eksploatacji oszukańczych. Hr. Raczyński oznacza się iście „hrabiowskim“ reprezentatywnym wyglądem, oraz tupetem hochsztaplera.

Dziś czyni on „rachunek sumienia“ przed sędzią śledczym, r. Słowikowskim.

—:::—

Inkwizycja sądu lwowskiego.

Nie przypuszczając złej woli, notujemy z obowiązku dziennikarskiego bezprzykładny akt biurokracji Sądu powiatowego S. I we Lwowie, który spowodował nieopatrznie, że urzędnik państwowy stracił całe swe mienie.

Urzędnik Państw. dr. Maks. Malarski, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego 25, prowadził ze swym gospodarzem, P. Bieczyńskim, dłuletni spór mieszkaniowy, w trakcie którego zobowiązał się przez swego adwokata pomieszkanie swe bez żadnych pretensji opróżnić. Dnia 27 czerwca udała się też żona dra Malarskiego do mieszkania, by meble do wyprowadzenia przygotować. W pomieszkaniu zajętą była wraz ze sługą cały dzień i rzeczy do wywozu przygotowała.

Gdy dnia 3 lipca zajechał wóz meblowy, celem usunięcia mebli, przekonała się p. Malarska, że wszystkie jej ruchomości zostały z mieszkania w niewiadome miejsce usunięte.

Dnia 6 lipca zbadał adwokat dr. Malarskiego dr. Eberman w aktach sądowych, że właściciel realności p. Bieczyński, wniósł przeciw dr. Malaskiemu skargę egzekucyjną, że dalej urzędnik egzekucyjny „zbadał“ że miejsce pobytu dra Malaskiego jest nieznanem — wobec czego sąd dostał nakaz natychmiastowej rumacji, którą też przeprowadzono.

Sędzia zapomniał zatem widocznie, że proces dra Malaskiego toczył się przez 3 instancje, że akta procesowe znajdują się w chwili egzekucji w jego ręce, że dalej sprawę w sądzie powiatowem, okręgowem i trybunałem prowadzi adwokat, dr. Kamieński, którego powiadomić był winien, lub miał co najmniej możność o adres rumacji zapytać — zadowolił się jednak stwierdzeniem, że pozwany nieznany.

W następstwie tej uchwały wywiózł też natychmiast sąd rzeczy dra Malaskiego w niewiadome bliżej miejsce, nie udzielając rumowanemu urzędnikowi państwowemu ustawą przewidzianego, tygodniowej zwłoki.

Zapytujemy, czy sąd lwowski nie postąpił zbyt pochopnie wbrew ustawie, czy jest też godziwem, by w obecnym okresie głodu mieszkaniowego wyrzucono rodzinę na bruk.

—:::—

Ze sportu.

M. T. K. BUDAPESZT GRA WE LWOWIE.

Sobota, 11 lipca godz. 5'30 popoł. boisko Czarnych M. T. K.—Hasmonea.

Niedziela, 1 2lipca, o godz. 5'30 popoł. boisko Czarnych M. T. K.— Czarni.

Przyjazd mistrza Węgier, jednej z najlepszych drużyn kontynentu, budzi w tutejszym świecie sportowym, jak największe zainteresowanie, zwłaszcza, że zarządy obu tutejszych towarzystw zastrzegły sobie w kontrakcie przyjazd kompletnej drużyny węgierskiej, nie wyłączając nawet światowej sławy internacjonałów mistrza.

Hasmonea i Czarni stają przed bardzo wielkiem i trudnem zadaniem, lecz znaną jest rzeczą, że właśnie najsilniejszy przeciwnik zniewala do wyżynowych wysiłków, ambicji i ofiarności, a tych właśnie zalet nie brak obu lwowskim zespołom.

—:::—

Komunikaty.

× ODJAZD DZIECI z kolonją Uniwers. Lud. nastąpi w niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 10 rano do Bukaczowiec.

Zbiórka Dworzec Gl. obok klombu w razie niepogody w westybulu, o godz. 9-tej.

Uprasza się tych rodziców, którzy nie uiścili jeszcze opłat o wyrównanie tychże, w kancelarji Uniwersytetu Lud., Bourlarda 5 — od godz. 6-7 wiecz.

—:::—

Tajemnica losu podporucz. Mączyńskiego.

„Rosta" w biuletynie z d. 7. b. m. donosi: „Przybyły do Charkowa podporucznik Mączyński, którego przejście na terytorjum sowieckie wywołało pośrednio ostatnie najścia oddziałów zbrojnych polskich na posterunek graniczny sowiecki, w liście otwartym oświadcza, że jedną z wielu przyczyn jego przejścia do sowietów było niezadowolenie jego jako syna robotnika z polityki polskich kół rządowych. Jestem rdzennym Polakiem z pochodzenia — pisze on, — ale było mi ciężko patrzeć na ucisk mniejszości narodowych, osobliwie na Wołyniu zachodnim i Białej Rusi zachodniej obserwowałem ten ucisk jako członek K. O. P". Wskazując w liście, że tylko sojusz Polski i Z. S. S. R. może ocalić Polskę od kryzysu, Mączyński oświadcza: „Nie należę do żadnej partji, szedłem naoślep, z przeświadczeniem, że znajdę sprawiedliwość w kraju, gdzie władza należy do klasy robotniczej i włościańskiej, duszą i myślą nienawidzę uciskającą lud polski władzę kapitalistów i obszarników."

„Kurjer polski" podając tę wiadomość, zaopatruje ją następującymi krytycznemi uwagami:

Dla informacji podajemy powyższy komunikat sowiecki, jednak z najbardziej miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że musi to być mistyfikacja. Ppor. Mączyński należał do szeregu najlepszych oficerów i aż do ostatniej chwili niczem nie zdradzał zmiany w swojem usposobieniu i nastrojach. Wychodząc na inspekcję placówek granicznych, zostawił rozpoczęty list do rodziców, w zupełnie zwykłym tonie. Niewątpliwie list ogłoszony przez Rostę jest falsyfikatem, a ppor. Mączyński więziony w jakichś lochach charkowskich o tej mistyfikacji nic nie wie.

Proces potwornego mordercy 8 osób.

W miasteczku niemieckiem Limburgu, rozpoczął się w poniedziałek proces ośmiokrotnego mordercy, Angersteina. Zbrodniarze wprowadzono na salę związanego.

Oskarżenie stwierdza, że Angerstein od r. 1917 był prokurzystą i pełnomocnikiem pewnej poważnej firmy.

OBWINIONY JEST O 13 ZBRODNI,

a mianowicie popełnił ośm morderstw, dwa sprzeniewierzenia, jedno fałszerstwo dokumentów, krzywoprzysięstwo i podpalenie.

Podczas przesłuchania oskarżony oświadcza, że motywem zbrodni, była chęć pozbawienia się wraz z żoną życia, gdyż jest chory na suchoty, a żona jego była chora na serce, oraz teściowa opowiadała mu, iż szwagier jego jest chory na kiłę i że choroba ta przenieść się może na całą rodzinę.

W dniu krytycznym pomiędzy 12 a 1 w nocy, z rewolwerem w ręku wszedł do pokoju żony, ale ta nie spała. Ujrzawszy rewolwer zabrała mu go, a potem popadła w zwykłe swoje omdlenie, którego doznawała na tle choroby sercowej.

Angerstein chwycił również kordelas i sądząc — jak mówi — że żona jego już nie żyje, zadał nim jej cios Potem zobaczył krew i nic już więcej nie wiedział, co się działo.

Następnie Angerstein opowiada, że chciał potem odebrać sobie życie, i wziął ze swego biurka dwa rewolwery, ale te zawiodły, (śledztwo wykryło istnienie tylko jednego rewolweru) Wobec tego pobiegł on do piwnicy gdzie znalazł siekierę, którą chciał sobie odrąbać rękę, ale w tej właśnie chwili usłyszał nagle krzyki teściowej. To go „wzburzyło", pobiegł przeto na górę i teściowę zabił.

Potem przystąpiono do sprawy zamordowania służącej Minny Stoll. Według opowiadania Angersteina, dziewczyna ta stanęła mu przed oczami tuż po zamordowaniu teściowej a więc musiała słyszeć jej krzyki. „Kiedy ją ujrzałem, ogarnął mnie gniew — powiada zbrodniarz. — Podniosłem siekierę a ponieważ uciekła, więc pobiegłem za nią na schody i dosięgnąłem ją z tyłu, uderzając ją siekierą w głowę.

Zbrodniarz wrócił następnie do sypialni i jeszcze raz uderzył siekierą trupa teściowej,

DODAJĄC JESZCZE TAKI SAM CIOS I ZWŁOKOM SWEJ ŻONY

Zbrodniarz motywuje te dodatkowe ciosy tem, że nagle otworzyło się okno i miał wrażenie, że żona jego wróciła do przytomności. Po oczyszczeniu siekiery spędził noc w kuchni i obudził się dopiero wczesnym rankiem.

Ubrawszy się załatwiał interesantów. W zbrodniarzu wzbudziło się potem podejrzenie, że ogrodnik widział zwłoki pomordowanych osób, wobec czego następnego dnia zabił także i ogrodnika Geista. W chwili, gdy był zajęty jeszcze ogrodnikiem, zjawił się urzędnik z biura Ditthardt. Zobaczywszy, co się święci, zaczął uciekać. Angerstein go dogonił i zabił. Takiż sam los spotkał także ucznia biurowego Kiela. Ponieważ zwłoki Kiela, wykazują rany kłute, więc Angerstein tłumaczy to tem, że

SIEKIERA UWIĘZŁA JEGO OFIERZE W GŁOWIE

wobec czego kłuł go tak długo kordelasem, dopóki nie udało mu się wydobyć siekiery z głowy.

Następną z kolejl ofiarą mordercy była jego szwagierka Elle, która powróciła do domu z wycieczki. I tę dziewczynę Angerstein zabił. Te ostatnie dopiero zwłoki przykrył, gdyż — jak mówi — nie mógł patrzeć na ciało tego dziecka. Po zamordowaniu tej dziewczyny, znów oczyścił siekierę i załatwił kilka interesów telefonicznych. Następnie zadzwonił do mieszkania ogrodnika, aby wywołać wrażenie że Geist żyje. Kiedy wyszedł po chleb, spotkał na schodach buchaltera Darra. I jego także zabił, w obawie, że mógł on widzieć zwłoki pomordowanych ofiar. Potem Angerstein przyjął jeszcze wizyty pewnego kolejarza, który od niego pożyczył pieniądze, oraz mechanika Eberta, którem doręczył list, adresowany na nazwisko jego brata. W liście tym zapowiadał mu na dzień następny wizytę swojej żony.

Przy przesłuchaniu świadków przychodziło do dramatycznych scen. Wielkie zwłaszcza wrażenie wywołało zeznanie ogrodnika Daara, którego syna Angerstein zamordował.

— Mój syn — opowiadał Daar wstał o godzinę później krytycznego dnia. Wyglądał bardzo zmęczony a matce przyznał się, że śniło mu się coś strasznego, do czego jednak nie przykłada wagi. Na zapytanie matki, co śnił, odrzekł:

„NIC — TYLKO KREW, KREW."!

To były ostatnie słowa, jakie od niego słyszała matka.

Przed rozprawą przeprowadzono sekcję zwłok młodej szwagierki Angersteina, ponieważ z wielu stron wyrażono przypuszczenie, że zbrodniarz utrzymywał z nią stosunki płciowe. Okazało się jednak, że podejrzenie to było nieuzasadnione. Trup teściowej miał zupełnie odrąbaną cięciem siekiery głowę.

Rozprawa trwa dalej.

Mimochodem.

Robotnik płaci życiem.

Wedle obliczeń statystycznych dokonanych przez biura amerykańskie z ogromną dokładnością za każdy miljon ton węgla wydobytego z ziemi, oddaje życie trzech górników. Statystyka w roku 1907 wykazywała jeszcze straszniejszy stosunek. Wówczas na miljon ton wypadało siedmiu górników!

Nie zas zastanawiano się nawet nad tem, że człowiek płaci nieraz życiem pracując dla miljonów. Gdyby nie praca robotnika, czem byłby dziś świat? To są bohaterowie, których bohaterstwa ogół nie docenia. Za miljon ton węgla trzy życia ludzkie.

—:::—

Wyrok śmierci na morderczynię.

BUDAPESZT, 9 lipca. Proces Mizzi Lederer, oskarżonej o zamordowanie wespół z mężem handlarza Koudelki, zakończył się skazaniem jej na śmierć.

Mowa oskarżyciela zarzucała obwinionej oszustwo, zachęcanie do mordu i kradzież. Oszustwo popełniła obwiniona przez to, że od Koudelki pod pozorem zakupna willi wyłudziła 70 miljonów. Była przesłuchiwana szesnaście razy, a za każdym razem składała inne zeznanie. Mord popełniony był z premedytacją, o czem świadczy fakt, że już poprzednio Mizzi Lederer przy pewnej sposobności próbowała przez przecięcie żył zabić Koudelkę. Mąż był bezwolnem narzędziem w ręku tej zdecydowanej na wszystko kobiety. Obciążającym momentem jest pokrajanie ciała na kawałki, co dowodzi niebywałego okrucieństwa.

—:::—

Anglja buduje nowe okręty wojenne.

LONDYN, 9 lipca. Poufne obrady w sprawie żądania, wysuniętego przez admiralicję angielską, aby wybudować sześć nowych okrętów wojennych, doprowadziły do zgody na budowanie 4 krążowników. Odpowiedni wniosek będzie niebawem przedłożony parlamentowi. Budowa 4 okrętów rozciągnięta zostanie na kilka lat.

—:::—

Demonstracje bezrobotnych w Konstantynowie.

ŁÓDŹ, 9 lipca. Zarządzeniem województwa zastanowiono przed kilku dniami w Konstantynowie wypłatę wsparć dla bezrobotnych. Zarządzenie to wywołało wśród robotników wielkie wzburzenie. Onegdaj kilkuset bezrobotnych udało się w demonstracyjnym pochodzie przed magistrat. Część demonstrantów wtargnęła do wnętrza, domagając się wypłaty wsparć. Wskutek powstałego zamieszania w magistracie przerwano urzędowanie i zawezwano policję.

W mieście panuje wielkie rozgoryczenie. Zachodzi obawa dalszych zajść na tem tle.

—:::—

„Kultura" Ameryki.

NOWY YORK, 9 lipca. Po procesie wytoczonym pewnemu profesorowi za to, że wykładał teorję Darwina „kulturalna" Ameryka zabrała się do Einsteina i jego teorji względności. Studentów pewnego nowojorskiego kollegjum przestrzeżono przed uczęszczaniem do kina, w którem wyświetlono film, objaśniający naukę Einsteina. Na innej wyższej uczelni profesor oświadczył uczniom, że jeżeli chcą się czegoś dowiedzieć o Einsteinie, muszą sobie kupić odnośne książki, ponieważ wykłady o jego nauce są niedozwolone. Na zapytanie, jaka jest różnica między nauką Newtona o Einsteina ze sfer miarodajnych odpowiedziano, że teorja Newtona jest stwierdzona i niezaprzeczalną natomiast teorja Einsteina traktuje o „czwartym wymiarze", wobec czego nie jest możliwa do pojęcia i dlatego niepotrzebna.

—:::—

Dość mają Mussolinlego.

RZYM, 9 lipca. (PAT.) Minister finansów Stefani i min. gospodarstwa narodowego de Nava podali się do dymisji.

—:::—

Zamordowanie dwóch dziennikarzy w Sofji.

SOFJA, 9 lipca. Wczoraj zamordowano tu dwóch dziennikarzy, znanych przeciwników obecnego rządu. Jednego z nich Jerzego Kostowa zabili niewiadomi sprawcy w więzieniu, drugiego w drodze, do miejscowości, gdzie miał się odbyć jego ślub.

—:::—

Niemcom brak drzewa polskiego.

BERLIN, 9. lipca. (Pat.) „Vorwärts" zamieszcza list pochodzący z kół przemysłu drzewnego, stwierdzający, że z powodu wojny celnej z Polską zapanował powszechny brak drzewa w Niemczech.

—:::—

Ułaskawienie Zeignera

DREZNO, 9 lipca. Saski minister sprawiedliwości, dr. Bunger, złożył w Sejmie oświadczenie, że postanowiono warunkowo uwolnić i wypuścić na wolną stopę byłego prezydenta ministrów, Zeignera.

—:::—

Sensacyjna rozprawa przed sądem.

Mykytyn odwołuje zeznania!

Sensacją dnia wczorajszego było stwierdzdzenie Mykietyna, iż zeznania jego złożone w sądzie w charakterze świadka iż zamachu na prezydenta dokonał Pańczyszyn są prawdziwe.

Gdyby oskarżony Mykytyn wczorajszych zeznań nie zechciał już odwołać cały proces ten stałby się bezprzedmiotowym ponieważ zabrakłoby podstawy do potrzymywania oskarżenia przeciw współobwinionym.

Ale Mykytyn jeszcze raz może odwołać zeznania, bo to jest człowiek niezrównoważony narwany, kto wie, może enormalny. Mówiąc, co chwila się zacina, zapada w milczenie, z którego go wyrywa przewodniczący, zadając mu nowe pytanie.

W najdrastyczniejszym momencie, kiedy Mykytyn zaczął mówić o spotkaniu Pańczyszyna w Rynku w dzień zamachu na prezydenta, przewodniczący musiał rozprawę przerwać, ponieważ Mykytyn zasłaniając się ogromnem wyczerpaniem tłumaczył się, że dłużej mówić ani zebrać myśli nie może. Niewiadomo, czy była to prawda, czy też chciał mieć jeszcze kilkanaście godzin czasu na rozważanie, które ze swych zeznań podtrzymywać.

Przebieg wczorajszej rozprawy był następujący: Po odebraniu generaljów od oskarżonych, przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia

Prokurator przy sądzie okręgowym we Lwowie oskarża:

Mikołaja Mykytyna 22-letniego absolwenta gimnazjalnego o zbrodnię oszczerstwa, zbrodni oszustwa i zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie dalej Ignacego Kornhabera, Ignacego Jägera, Maksa Glasermana i Jana Dwornickiego o zbrodnie współwiny w zbrodni oszustwa, zbrodnię oszustwa i zbrodnię gwałtu publicznego.

Wedle

AKTU OSKARŻENIA

po rozprawie przeciw Steigerowi do sądu śledczego wpłynęły dwa doniesienia policji. W pierwszem doniesieniu zawarta była wiadomość, iż 19. września ub. roku doniósł poufnie Komendzie policji we Lwowie fotograf Münz ze Lwowa, że służąca u budowniczego Kornhabera niejaka Karolina Steinówna ma mieć kochanka Ukraińca, komunistę, który jest wtajemniczony w sprawę zamachu. Wdrożone przez policję w tym kierunku dochodzenia utknęły, albowiem przesłuchana przez organa policyjne Steinówna zaprzeczyła jakoby coś wiedziała o zamachu, a jej narzeczony dla braku dokładnej znajomości jego nazwiska i mieszkania nie mógł być chwilowo odszukany.

Słuchany I. Kornhaber podał, iż „narzeczony" Steinównej, w czasie sądu doraźnego nad Steigerem twierdził, iż Steiger jest niewinny, a w kilka dni później oświadczył, iż wie kto rzucił bombę. Korhaber doniósł o tem komendantowi Łukomskiemu za pośrednictwem Münza Komendant Łukomski zaznaczył jednak, iż im nie bardzo ufa. Korhaber polecił Münzowi by się porozumiał w tej sprawie z Jägerem i Glasermanem. W następnym dniu nastąpiło spotkanie owego narzeczonego Steinównej z Jägerem, Kornhaberem, Glasermanem i Münzem, którzy przywoławszy detektywa prywatnego Dwornickiego oddali mu całą sprawę do zbadania. Narzeczony Steinównej opowiadał wówczas, iż w czasie zamachu był na miejscu wypadku, stał bowiem pod kawiarnią „De la Paix" i widział, jak jakiś osobnik znajdujący się w towarzystwie drugiego mężczyzny rzucił na powóz p. prezydenta trzymaną pod pachą bombę, poczem obaj, korzystając z zamieszania zbiegli. Opowiadał również z dokładniejszymi jeszcze szczegółami o tem samem w jakiś czas potem w obecności Kornhabera posłowi Rosmarinowi a następnie przybyłemu z Warszawy celem przeprowadzenia dochodzeń podinspektorowi policji politycznej p. Piątkiewiczowi.

Dnia 26. listopada 1924 r. wpłynęło do Sądu lwowskiego drugie doniesienie a to Komendy Policji Państwowej w Warszawie, zawierające szczegóły przeprowadzonych przez p. Piątkiewicza we Lwowie dochodzeń.

Mykytyn zeznał, że należący do komunistycznej partji Lwowianin Stefan Pańczyszyn i Dymitr Fidyk brali z końcem roku 1923 udział w organizowaniu zamachu na więzienie wojskowe w Warszawie celem oswobodzenia więźniów Bagińskiego i Wieczorkiewicza i że ci sami 5. września dokonali we Lwowie zamachu na p. Prezydenta Rzeczypospolitej, że właściwym bezpośrednim sprawcą jest Stefan Pańczyszyn. Mykytyn twierdził iż w krytycznym czasie stał pod kawiarnią „De la paix" i dokładnie obserwował zachowanie się i ruchy Pańczyszyna.

Aresztowany Pańczyszyn przy konfrontacji z Mykytynem zaprzeczył jego zeznaniom co do udziału w zamachu. Mykytyn jednak podtrzymywał swe zeznania stanowczo.

Przesłuchiwany następnie przez sędziego śledczego Mykytyn, zeznał, iż wystąpiwszy w r. 1923 z partji komunistycznej, do której wstąpił z inicjatywy Pańczyszyna

OFIAROWAŁ SWE USŁUGI PODKOM. KAJDANOWI,

byłemu kierownikowi policji politycznej we Lwowie w charakterze konfidenta. Zeznał również, że spotkał p. Kajdana w krytycznym dniu t. j. 5. września o godz. 6.30 rano i uprzedził go o przygotowującym się zamachu na prezydenta. P. Kajdan wiadomość tę zignorował. Potem Mykytyn udawszy się w stronę Rynku zauważył około godz. 7.15 rano przy ul. Ruskiej Pańczyszyna, wchodzącego do kamienicy, w której mieszkał jego znajomy Jan Maryniak. Mykytyn powziął podejrzenie, iż Pańczyszyn zamierza dokonać zamachu na p. Prezydenta opierając swe podejrzenie na fakcie należenia Pańczyszyna do organizacji terroryistycznej, działającej na terenie państwa polskiego, wiedział nadto, iż Pańczyszyna od maja 1924 nie było we Lwowie, dokąd dopiero wrócił w dniu 5. września, a wiedząc iż ojciec Pańczyszyna oddał w swoim czasie Maryniakowi w przechowanie rewolwery, pozostawione w domu przez syna, domyślał się, iż Pańczyszyn udaje się do Maryniaka celem odebrania tej broni. Mykytyn podał dalej iż powziąwszy to podejrzenie postanowił śledzić Pańczyszyna: W międzyczasie spotkał się Mykytyn z robotnikiem browarnianym Piotrem Łotockim, który wyraził się wówczas do niego: „przyjechał Stefcio, on mądry chłopiec, on dzisiaj coś zrobi". Mykytyn domyślał się, iż Łotocki mówi o Pańczyszynie, chciał wybadać Łotockiego, ale ten nie chciał niczego więcej wyjawić. W krytycznym czasie Mykytyn zjawił się na placu Marjackim, względnie pod kawiarnią „De la paix", gdzie zauważył Pańczyszyna, który trzymał pod lewą pachą pakiet owinięty w szary papier. W chwili przejazdu powozu p. Prezydenta, Mykytyn spostrzegł, iż Pańczyszyn sięgnął prawą ręką ku trzymanemu pod pachą pakietowi. Równocześnie zauważył przy Pańczyszynie Fidyka. W chwili przejazdu powozu Pańczyszyn zrobił ruch prawą ręką, w której trzymał już pakiet i rzucił go w kierunku kawiarni „De la Paix". Mykytyn po rzuceniu petardy oddalił się w głąb ulicy Kopernika, obawiał się bowiem iż wobec dokonanego zamachu policja zamknie ulicę, co mogło mu grozić aresztowaniem, ponieważ nie miał przy sobie dokumentów osobistych Odchodząc zdołał jeszcze zauważyć iż Pańczyszyn i Fidyk cofnęli się w tłum uchodząc w stronę ul. Legjonów.

Słuchany następnie Mykytyn podawał ze wszystkiemi szczegółami moment zamachu dokonanego przez Pańczyszyna. Później Mykytyn zaczął się wikłać w zeznaniach W jakiś czas potem Mykytyn zeznał, że sprawą Steigera posądzonego o dokonanie zamachu zainteresowało się kilka osób, które postawiły sobie za zadanie udowodnić niewinność Steigera. Osoby te prosiły Mykytyna aby się starał dowiedzieć, kto jest sprawcą zamachu osoby te oznajmiły, że na powyższy cel zbierane są składki między żydami poczem Mykytyn oświadczył, iż wie, że Steiger nie jest sprawcą zamachu i że potrafi udowodnić kto nim jest i zażądał za to wynagrodzenia w kwocie 5.000 dolarów celem umożliwienia mu wyjazdu zagranicę i ukończenia tam studjów. Wymienione osoby t. j. Kornhaber, Jaeger i Glaserman miały rzekomo wszystkie warunki aprobować i zawrzeć z nim formalną umowę Wyżej wymienieni poruczyli sprawę detektywowi pryw. Dwornickiemu, oraz uzyskali wskutek interwencji posłów Somersteina i Rosmarina ingerencję naczelnika policji politycznej w Warszawie podinsp. Piątkiewicza i Sawickiego ze Lwowa. W związku z tą akcją twierdzi Mykytyn, że otrzymał od I. Jaegera oraz poinsp. Piątkiewicza i Sawickiego rozmaite kwoty pieniężne i inne świadczenia

PRZEPROWADZONE ŚLEDZTWO UJAWNIŁO POTEM NIEPRAWDZIWOŚĆ ZEZNAŃ MYKYTYNA ODNOŚNIE DO FIDYKA, PAŃCZYSZYNA I ŁOTOCKIEGO

Przesłuchany Pańczyszyn zdołał wykazać swoje alibi potwierdzone zeznaniami swoich rodziców i trzech świadków przyczem w obronie swojej wyraził się że „Mykytyn został przekupiony przez żydów w tym celu, by przez swoje zeznania przeciw Pańczyszynowi odciążyć podejrzenie, że sprawcą zamachu był Steiger".

Wobec takiego stanu rzeczy — mówi dalej akt oskarżenia — wdrożone zostało postępowanie karne przeciw Mykytynowi, Kornhaberowi i towarzyszom. Mykytyn słuchany jako obwiniony przyznał, że 5. września niewidział ani Pańczyszyna ani Fidyka w szczególności nie widział ich w chwili zamachu przy ul. Kopernika. Cofnął również swe zeznanie jakoby w tym dniu ostrzegał był podkom. Kajdana lub rozmawiał z robotnikiem Łotockim podając, że dotychczasowe zeznania są fałszywe i złożone pod wpływem nakłaniania go do tego przez Kornhabera, Jaegera, Glasermana i Dwornickiego, którzy przedtem przezeń złożone zeznania wspólnie z nim omawiali, urabiali a następnie skłaniali do powtórzenia tych zeznań przed policją i sądem.

Zeznał dalej Mykytyn, że w dniu 6. września, gdy przyszedł do swej narzeczonej Steinównej, Kornhaber go zawołał wówczas do swojej kancelarji i zacząwszy rozmowę od słów: iż trzeba ratować Steigera, wręczył Mykytynowi w kopercie adresowanej po polsku do redakcji „Chwili" list pisany po polsku z poleceniem, by pismo to do trzech dni przetłumaczył na język ukraiński. Sporządziwszy przekład Mykytyn zeznaje, iż wręczył go Kornhaberowi, który miał mu obiecać za to zapłatę. List ten podpisany przez ukraińską radę wojskową zawiadamia redakcję „Chwili" iż zamachu na prezydenta dokonali członkowie Ukraińskiej organizacji wojskowej i że bomba wskutek przypadku nie eksplodowała.

W parę dni później Kornhaber wręczył mu drugi list stwierdzający niewinność Steigera Zeznał wreszcie Mykytyn iż Kornhaber polecił mu napisać również list do Kajdana, iż zna sprawców zamachu. Na obawy rzekomo przez niego wyrażone, iż podkom. Kajdan, zażąda odeń podania nazwisk tych sprawców, Kornhaber go pouczył, by list napisał przy równoczesnem zwlekaniu nazwisk, zarazem by tak postępował, by Kajdan nie zdołał się z nim osobiście skomunikować. Mykytyn wysłał rzeczywiście żądany list do Kajdana. Dalej podał, iż Kornhaber mu oświadczył, iż żydzi przygotowali wielką sumę pieniędzy dla tego, kto skieruje podejrzenie na inną osobę aniżeli Steigera. Mykytyn uległ namowom Kornhabera, który go ponadto miał zapewnić, iż jeżeli mu nie wystarcza jego zapewnienie, że otrzyma większą sumę pieniędzy za postąpienie wedle

jego wskazań, to p. Jaeger. właściciel dwu kamienic, ręczy za wypłatę przyrzeczonej nagrody. Następnie udali się na ul. Sykstuską gdzie spotkali Jaegera i Glasermana. Tam Mykytyn powtórzył przed nimi iż żąda 5 tysięcy dolarów, na co się Jaeger zgodził, poczem Jaeger miał mu wręczyć 50 złotych, oświadczając gotowość dalszego subsydjowania pieniądzmi

Następnie M. udał się do mieszkania Dwornickiego, gdzie zaczął rozmowę od zapytania, ile Mykytyn żąda i jakie stawia warunki za skierowania śledztwa na „fałszywe“ tory.

Mykytyn zeznaje, iż podyktował następujące warunki: Wypłata 5 tysięcy dolarów, otrzymanie paszportu do wyjazdu zagranicę wystawionego na obce nazwisko. postaranie się, aby tutejsze jego świadectwo maturalne przerobiono na inne nazwisko, by było ważne zagranicą by mógł kończyć studja i nieumieszczenie jego nazwiska i fotografji w dziennikach.

Dwornicki spisał te warunki, poczem — jak twierdzi Mykytyn — miał namawiać Mykytyna aby podał się za uczestnika spisku i pouczać go, jak ma składać zeznania.

Mykytyn zgodził się na wyszukanie świadków, którzy mieli być na miejscu zamachu a to w osobie niejakiej Stefanji Ordyńskiej oraz brata swego Aleksandra, którzy swojemi zeznaniami poprą jego twierdzenia ,iż Pańczyszyn dokonał zamachu.

W parę dni później Kornhaber rzekomo go uwiadomił, iż sprawą zainteresował posłów i senatorów żydowskich. Rewelacje swoje Mykytyn powtórzył następnie w obecności posła Rosmarina Jakie dwa tygodnie później w kancelarji Kornhabera był przesłuchany przez podinspektora pp. Piątkiewicza z Warszawy i podinspektora Sawickiego ze Lwowa. Przesłuchanie to powtórzono następnego dnia. tj. 21. października 1924 a podinsp. Piątkiewicz miał mu dać 300 złotych na „życie“.

Mykytyn zakończył swe zeznania z wyrażeniem skruchy i dodał, że jeszcze przed przesłuchaniem go jako świadka w sądzie napisał dwa listy: jeden do ojca Pańczyszyna. a drugi do Pasternakówny,, w których donosi, że żydzi przekupili fałszywego świadka, który zezna fałszywie, że nie Steiger. lecz dwu innych ludzi rzuciło bombę; wręczył te listy Steinównej, by w razie ewentualnej jego śmierci (?!) listy te wedle adresu wysłała.

Podczas przeprowadzonej rewizji u pp. Kornhabera, Jaegera, i Dwornickiego, u tego ostatniego znaleziono pierwopis wymienionej deklaracji. którą Mykytyn miał podpisać u Dwornickiego, rzekomo pod dyktatem Jaegera.

Treść tejże brzmi: „Ja Mykytyn Mikołaj świadczę niniejszem. że sprawcami zamachu na pana prezydenta Rzeczypospolitej są Pańczyszyn Stefan, zam. przy ul. Łyczakowskiej i Fidyk, ślusarz. W razie mej skrytobójczej śmierci ma to być argumentem ich czynu. Bliższe szczegóły w tej sprawie może udzielić p. Dwornicki Lwów, 20. września 1924. Mykytyn Mikołaj, Lwów. Strzelecka 2.“

Drugi ustęp tej deklaracji opiewa:

„Jutro będę o 9. rano u Dwornickiego świadkiem w tej sprawie, ma być także Łotocki powiedział „Stefcio jest on mądry chłopiec i dzisiaj coś zrobi“. Trylowski słuchacz Uniwersytetu Marcina. Dnia 19. września o godz. 9.15 szedłem z Feduniem Józefem. zam. przy ul. Kopernika i Trylowski po przystąpieniu do niego wita się z F., udając że mnie nie zna. a mówił, że idzie do Stefka Pańczyszyna. W celu wykazania niewinności p. Steigera, i uczynienia zadość sprawiedliwości dobrowolnie wyżej napisane zeznaje. Mykytyn Mikołaj.“.

Współaresztowany prywatny detektyw p. Dwornicki twierdzi, że zajął się sprawą w dobrej wierze, gdy doszedł jednak do przekonania, że Mykytyn kłamie, więcej się sprawą nie zajmował.

Kornhaber stwierdza. iż spotkawszy Mykytyna usłyszał od niego, że wie, iż Steiger jest w tej sprawie niewinny i że wiedział już przed 5. września 1924, że zamach będzie dokonany i że doniósł o tem podkomisarzowi Kajdanowi, który jednak tę wiadomość zignorował. Żadnych innych szczegółów wówczas Mykytyn Kornhaberowi nie mówił.

Ignacy Jaeger stwierdza, iż na kilka dni przed 20. września 1924 dowiedział się od p. Kornhabera iż jakiś człowiek ma znać właściwego sprawcę zamachu, zainteresował się sprawą i skomunikowawszy się z Kornhaberem i Mykytynem postanowił wraz z Münzem oddać sprawę Dwornickiemu. Żadnych obietnic Mykytynowi nie czynił, ani też o żadnych z jego strony warunkach nie słyszał. Polecił tylko Dwornickiemu, aby jeśli wyjdzie na jaw coś konkretnego oddał natychmiast sprawę do sądu. W sprawie tej Dwornicki kilka razy telefonował do niego, ale zawsze nic konkretnego.

M Glaserman oświadczył, iż dowiedział się od Münza i Kornhabera o Mykytynie Dwornicki oświadczył mu. że Mykytyna uważa albo za dziwaka, albo za oszusta. albo wreszcie za winnego w tej sprawie.

Nigdy nie słyszał, ani nie wiedział o jakichś żądaniach. warunkach Mykytyna, lub też o obiecanej mu nagrodzie.

Dla uzupełnienia całości co do roli Mykytyna w całej tej sprawie należy podnieść. iż słuchany przy innej sposobności podał, iż oprócz już powyżej wymienionych 2 pism ukraińskich, podpisanych przez Ukraińską Radę wojskową wygotował na zlecenie Kornhabera jeszcze w lipcu i sierpniu 1924 a więc grubo przed zamachem tłumaczenie na język ukraiński 2 innych pism tej samej organizacji jedno do prezydenta Sądu okręgowego karnego we Lwowie Hawla. by zarządził lepsze obchodzenie się z więźniami politycznymi, a drugie do metropolity Szeptyckiego. Również na zlecenie Kornhabera z końcem sierpnia 1924 przepisał po polsku korespondentkę w języku polskim, ułożoną i adresowaną do komisarjatu policji w Przemyślu, a uwiadamiającą o planowanym zamachu na prezydenta.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i zarządzonej przerwie, przewodniczący r. Franke zaczął

PRZESŁUCHANIE OSKARŻONEGO MYKYTYNA

Oskarżony mówi o sobie, że jest kosmopolitą, bezwyznaniowym. lecz najlepiej mówi po ukraińsku. w tym języku zaczyna zeznawać. Wobec tego że stenografowie z urzędu. języka ukraińskiego nie rozumieją. a obrońcy zażądali, by sprowadzić ukraińskich stenografów. trybunał po naradzie uchwalił na dalsze dni rozprawy sprowadzić stenografów ukraińskich a tymczasem przewodniczący miał tłumaczyć dla stenografów każde zdanie oskarżonego na polskie. Okazuje się to jednak zbyteczne, ponieważ oskarżony na prośbę przewodniczącego. zaczął zeznawać po polsku. zupełnie gładko i inteligentnie.

Na odnośne zapytanie przewodniczącego, oskarżony odpowiada, że

DO WINY SIĘ NIE POCZUWA.

Na zapytanie przew. czy zeznania jego jako świadka (oskarżające Pańczyszyna, jako sprawcę zamachu) były prawdziwe, odpowiada oskarżony:

Byłem przekonany, że zeznania moje jako świadka były prawdziwe

Przew.: A obecnie jakiego jest pan przekonania?

I obecnie mam to przekonanie.

(Wśród obrońców na sali olbrzymie poruszenie).

Co do anonimowych listów do prez. Hawla. oskarżony twierdzi, że ani ich nie pisał, ani nie wysyłał.

Następnie oskarżony zaczął opowiadać o swem życiu i czynach. które go sprowadziły na ławę oskarżonych. Mówiąc o swej niedoli starał się widocznie wytworzyć usprawiedliwienie dla swych niepięknych kroków. Urodził się jako dziecko proletarjusza i dlatego szczęście mu się nigdy nie uśmiechało. Zawsze w życiu zaznawał same smutki, czego konsekwencją jest to. że dziś znalazł się na ławie oskarżonych. Kształcił się wśród największych trudności, w r. 1923 zdał we Lwowie maturę W 8 klasie zaczął się interesować hasłami komunistycznemi i studjować lekturę komunistyczną jak i dzieła socjalistyczne. Pewnego razu zetknął się z Pańczyszynem, który go wciągnął do związku młodzieży komunistycznej i wtedy policja wpadła na ślad zakonspirowanej roboty. Chcąc uniknąć aresztowania, wyjechał ze Lwowa i przebywał przez kilka tygodni na wsi. Wróciwszy na wezwanie swej partji został skomunikowany z komunistą Popidem, który mu zaproponował wyjazd za granicę na agitację. Wobec tego, że nie miał żadnych środków do życia nie wyjechał. Następnie wyjechał drugi raz na propozycję Karoliny Stein, do rodziców na wieś pod Złoczowem Po kilku miesiącach wrócił znowu do Lwowa i wałęsał się bez środków do życia, sypiając pod gołem niebem. 24. czerwca 1924 został przyaresztowany z powodu braku dowodów osobistych. ale zdołał się wykręcić. Z partją swą zerwał zupełnie, przestał ufać komunistom. Z obawy o uwięzienie

POSTANOWIŁ ZGŁOSIĆ SIĘ OSOBIŚCIE NA USŁUGI POLICJI,

zwrócił się do kom. Kajdana i oświadczył mu, że był komunistą że żałuje swych grzechów. Kom. Kajdan powiedział mu na to: niech pan coś powie o komunistach. Wówczas osk. wymienił mu kilka nazwisk komunistów. Kilkakrotnie spotykał się potem z Kajdanem, który mu jednak nie dowierzał. W połowie sierpnia 24 dostał wiadomość, że Pańczyszyn i Fedyk mają przyjechać do Lwowa, i ma być zamach. Z temi wiadomościami poszedł do Kajdana. ale ten go odprawił z tem, że używa frazeologji i demagogji. Ile razy chciał podać Kajdanowi wiadomości. K. nigdy się nie stawił. 5. września 1924 spotkał się z Kajdanem, o 6.30 rano w pewnej bramie w ul. Gródeckiej. Wtedy powiedział mu, że ma być zamach na prezydenta ale Kajdan zignorował tę wiadomość i kazał mu się tylko coś dowiedzieć o zjeździe młodzieży komunistycznej, który miał się właśnie odbyć. Rozstawszy się z Kajdanem, udał się osk. do Rynku i w ulicy Ruskiej spotkał przypadkiem Stefana Pańczyszyna. który przechadzał się po ulicy Ruskiej i potem wszedł do domu, gdzie mieszkają rodzice Pańczyszyna.

Oskarżony wypowiedział jeszcze kilka zdań mętnych o tem, jak śledził ruchy Pańczyszyna, poczem na jego prośbę uzasadnioną silnem zmęczeniem i zdenerwowaniem przewodniczący po godz. 2. przerwał rozprawę do dziś godz. 9. rano.

—:::—

Pan komendant policji nie słucha Starosty.

SAMBOR w lipcu.

Dnia 2 lipca b. r. na doniesienie P. Policji Państw. w Łące p. Sambor poleciło samborskie Starostwo tamtejszemu Posterunkowi zamknąć Filję Robot. Spółdzielni „Naprzód“ w Bilinie Wielkiej, ponieważ lokal Filji jest zarazem prywatnem mieszkaniem. Rozkaz czy nakaz p. starosty został w mig wykonany. Na przedstawienie ze strony Zarządu Spółdzielni, że doniesienie Policji jest wyssane z palca, gdyż w lokalu sklepowym nikt nie mieszka, zarządził p. starosta przyspieszenie odemknięcia lokalu. Mimo wszystko komendant posterunku w Łące zlecenia p. starosty nie wykonał a gdy kierownik Spółdzielni zwrócił mu uwagę na polecenie starosty, odpowiedział: „zaskarż mię pan i do widzenia“. Spółdzielnia do dziś zamknięta, przez co jest narażona na ogromne straty.

Przy tej sposobności zapytujemy p. Starostę czy kancelarja p. Bańkowskiego jest w kawiarni „Royal“ czy też w Starostwie.

Samochodem przez Afrykę.

Z Kapsztadu (południowa Afryka) donoszą, że przybył tam francuski kapitan Delingette wraz z swą małżonką, który jako pierwszy przejechał samochodem cały afrykański kontynent od Algieru do Kapsztadu. Przybyłych przyjmowała owacyjnie ludność. Delingette oświadczył, że przejazd przez Afrykę na samochodzie leży obecnie w zakresie nietylko sportowych, ale i komunikacyjno- technicznych możliwości.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Opowieści Hofmana".
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy".
Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Opowieści Hofmayna".
Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy".
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Lakme" (uroczyste przedstawienie z powodu rocznicy zdobycia Bastylji).
Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Halka" (występ Wandy Korytko-Łomnickiej. — Zamknięcie sezonu operowego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka)

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Znajomek z Fiesole".
Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Znajomek z Fiesole".
Niedziela, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".
Poniedziałek, o g. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".
Wtorek, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".
Środa, o godz. 7'30 w. „Znajomek z Fiesole".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, o godz. 7'30. wiecz. „Brzydki Ferrante".
Sobota, o g. 7'30 w. „Grzebień szyldkretowy".
Niedziela, o g. 7'30 w. „Grzebień szyldkretowy".
Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Grzebień szyldkretowy".
Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Grzebień szyldkretowy".

TEATR „BAGATELA" (UL. REJTANA).

Piątek, 10-go lipca: „Niewinna Grzesznica".
Sobota, 11-go lipca: „Niewinna Grzesznica"

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska 1.)

Gościnne występy znakomitej artystki z Ameryki pani Dory Weissman.

Sobota, popo. o godz. 3'30 Pensjonarka (operetka) z p. Jolles w roli tytułowej, występ p. Leona Kalischa w roli Hornsteina.

Sobota, wiecz. o godz. 7'30 1-szy występ pani D. Weissman „Matka świata" (premiera) reżys. dyr. A. Schorr.

Niedziela, o 7'30, poraz 2-gi „Matka świata".
Poniedziałek, o 7'30 „Matka świata".
Wtorek o 7'30 „Matka świata".
Środa, o 7'30 „Matka świata".

TEATR WIELKI wznawia dziś dawno nie graną na naszej scenie operę „Opowieści Hoffmana" w nowej obsadzie złożonej z pp. Lipowskiej, Nahlikówny, Popowiczówny, Rolowskiej, Kwiatkowskiego, Martiniego, Niedzielskiego, Prawdzica, Schmidta, Zopotha wykonawców głównych partji.

TEATR MAŁY zapełni repertuar bieżącego i przyszłego tygodnia arywesoła komedja Brunona Winawera „Znajomek z Fiesole", z wykonawcami ról ról głównych, pp. Łozińską, Michnowską, Niemirycz, Zakrzyńską, Dębowiczem, Helskim-Kowalskim, Okornickim, Orzechowskim- i Pelińskim, w reżyserji p. Stefana Orzechowskiego.

DEBIUT P. GRIFFLÓWNY, w operze Pucciniego „Cyganerja", odbędzie się w poniedziałek przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego.

TEATR NOWOŚCI. Dziś w piątek po raz ostatni podziwiać będzie Lwów genialną kreację Ferrantego w mistrzowskim wykonaniu K. Adwentowicza. Sekundują znakomitemu artyście p. Gorczyńska, oraz p. Jerzy Rygier.

Przypomina się Członkom „Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego", że udział w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 25·— zł. i musi być do 3 miesięcy uzupełniony. Po tym terminie wszyscy, którzy nie uzupełnią udziału, zostaną z listy członków wykreśleni.

OGŁOSZENIA

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10 Komunikaty Zł. — 48, zamiejscowe o 25% drożej.

698 Firm. 361
Spółdz. II 242

Wpis firmy spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia: 4. kwietnia 1925.
Siedziba spółdzielni: Lwów. Brzmienie firmy: Kooperatywa zjednoczonych spedytorów, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Załatwianie wszelkich czynności w zakres spedycji wchodzących łącznie z pośrednictwem w załatwianiu formalności celnych. Czas trwania nieograniczony. Udział członka wynosi 100 zł. płatny w całości przy przystąpieniu do spółdzielni. Każdy członek może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają udziałami a nadto kwotą równającą się jednokrotnej wysokości zdeklarowanych udziałów. Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków i jednego zastępcy. Członkami zarządu wybrano: 1) Herza Wolfa Morgeschera Pilpela we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 11 a. 2) Józefa Krausa we Lwowie ul. Kołłątaja 10. i 3) Józefa Gerstenfelda we Lwowie ul. św. Stanisława 2, zaś zastępcę Maksa Septimusa ul. Kołłątaja 3. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem położą swe podpisy dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w »Dzienniku Ludowym« we Lwowie.
Spółdzielnia ma Radę Nadzorczą złożoną z 5 członków.
Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.

Sąd okręgowy j. handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 19 marca 1925.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje posadę we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Technik« do Administracji.

MECHANIK automobilowy z egzaminem szoferskim może objąć posadę szoferską. Zgłoszenia do Administracji pod »Mechanik«.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje posadę inkasenta, magazyniera lub jakakolwiek. Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod »Solidny«.

HENOCH STÜCKLER poszukuje jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia do Administracji.

MASZYNISTA z ukończoną Szkołą Państwową obejmie posadę zaraz w tartaku lub młynie, wyjedzie również do młócenia zboża na folwark. Zgł. do Administr. pod J. K.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.